

Człowiek się boi

Peja

Boisz się wszystkiego – sam nie wiesz dlaczego
Boisz się wszystkiego – sam nie wiesz dlaczego
Boisz się wszystkiego – sam nie wiesz dlaczego
Boisz się wszystkiego – sam nie wiesz dlaczego
Boisz się ulicy, boisz się spaceru
Boisz się oddychać, tak jak innych wielu
Boisz się ludzi, boisz się emocji
Boisz się agresji, nie znosisz też wierności
Nie lubisz się bać, lecz i tak masz nasrane
Gdy widzisz ekipę, z którą masz przejebane
Nie lubisz się wychylać, boisz się kłopotów
Nie znosisz problemów, one kiedyś Cię przygniotą
Boisz się krytyki, boisz się szydery
Boisz się dialogu i z laską bajery
Boisz się policji, boisz się penerów
Boisz się zagrać w totka, skreślić 6 numerów
Boisz się w dzień, boisz się o zmroku
Boisz się wyrwać nawet z tego amoku
Natłoku codziennych spraw
Strach nakazuje Ci dalej się bać

[Ja się boję]
[Bo człowiek od zawsze, czegoś boi się
Albo wojny, albo głodu, albo sam siebie też]

Boisz się złości, odpowiedzialności
Boisz się miłości, boisz się zazdrości
Boisz się sąsiada, który z siekierą lata
Boisz się samego siebie, boisz się brata
Boisz się życia, boisz się śmierci
Boisz się wolności, boisz się jak ktoś Cię więzi
Usiedli, zniewoli, pożądnie rozpiardoli
Boisz się rosterek, boisz się ludzkiej niedoli
Szczęście w nieszczęściu, lecz Ty nadal się boisz
I naprawdę nie wiadomo, kiedy z tego się wyzwolisz
Wyrwiesz, wyleczysz, byś już mógł się uspokoić
I przestał się bać i przestał się bać
Byś mógł bez problemowo i bez strachu dobrze spać
W dzień się bawić, nie przejmować się głupstwami
Nabrać odrobinę wiary w to co robisz i iść dalej
Wydeptywać swoją ścieżkę, zapisywać swoją kartę
Z perspektywy, czasu byś mógł mówić o tym żartem
Więc nie bój się człowieka,
Pomimo wszystko zostaw za sobą przeszłość
Sprubój wybudować przyszłość, sprubój wybudować przyszłość

[Ja się boję]
[Bo człowiek od zawsze, czegoś boi się
Albo wojny, albo głodu, albo sam siebie też]

Strach ma wielkie oczy, nie raz Cię zaskoczy
Więc trzeba z nim walczyć, aby dupy nie zmoczyć
Stanąc twarzą w twarz z problemem się zmierzyć
Oddaj? To niebezpieczeństwo, które chce Ciebie uderzyć
Ciężkie zmagania, wewnętrzne przełamania
Wyimaginowane postacie to do strachu Cię skłania
Możliwe też jednak, że zmusza do działania

I paraliż, który był na początku,
Może serio psuć nad granice zdrowego rozsądku
Bo to co się dzieje gównem nas otaczające
Doprowadza do furii lęku to przerażające
Gorące, spocone ciało,
Przyspieszony rytm serca skurcz w gardle to zamało
By zrozumieć cokolwiek z tego co się z Tobą dzieje
Kiedy masz nogi z waty, kiedy wszystkie Twe nadzieje
Stają się w jednej chwili jedną wielką niewiadomą
Bo strach w danej chwili, bez reszty Cię pochłonił
I gdy boisz się wszystkiego sam nie wiesz dlaczego
To przywyknij żyć w strachu
Choć to nie jest nic dobrego, choć to nie jest nic dobrego

[Ja się boję]
[Bo człowiek od zawsze, czegoś boi się
Albo wojny, albo głodu, albo sam siebie też]

[Ja się boję]
[Bo człowiek od zawsze, czegoś boi się
Albo wojny, albo głodu, albo sam siebie też]